Nr. 75.

Czwartek 14. Czerwca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Bazylego b.

Piątek. Wita, Modes. i Krescen.
Sobota. Franc. Regisa, Julitty.

Niedziela. Adolfa.
Poniedziałek. Marka i Marcellina.
Wtorek. Gerwazego i Protazego.
Środa. Sylwerjusza.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 55 minut.
Długość dnia 15 godz. 50 minut.
Barometr wznosi się.

Szanownych prenumeratorów półmiesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Stowarzyszenia współdzielcze.

W Birminghamie, gdzie niedawno Whitehead posiadał swą „dystylarnię dynamitu“, która miała nienawistną Anglję podminować i w gruzach tych pogrzebać jej klasy rządzące — odbył się temi dniami *kongres stowarzyszeń współdzielczych.*

Było to doroczne pokojowe święto usiłowań, które jeżeli nie burzą przy pomocy dynamitu dzisiejszego porządku, to jednak nie mniej radykalnie usiłują go przetworzyć, postępując według starej rzymskiej zasady, że *gutta cavat lapidem.*

Stowarzyszenia też współdzielcze, nie przeprowadzając wprost radykalnego przewrotu w stosunkach ekonomicznych, usiłują ten cel osiągnąć działaniem powolnem, systematycznem i posługują się przytem środkami, jakie im daje dzisiejszy ustrój społeczno-ekonomiczny.

Minęły już czasy pierwszego upojenia się ideą stowarzyszeń, kiedy usiłowania Roberta Owena w tym kierunku zjednały mu taki rozgłos, kiedy Fourier rzucał pierwsze prawie słowo *assocjacja.* Sądzono wtedy, że sama myśl ta przetworzy z gruntu nasze stosunki ekonomiczno-społeczne w duchu równości i solidarności. Od tego czasu nie mało wody upłynęło, a entuzjaści nie mało doznali rozczarowań. Zasada jednak kooperacji robiła swoje. We Francji przed rewolucją czerwcową wszczął się znaczny ruch na tem polu, brutalnie powstrzymany następnie w swym rozwoju po zamachu grudniowym. W Niemczech szczepił tę samą myśl Schultze-Delitsch, a Lassalle domagał się subwencji państwowej dla stowarzyszeń wytwórczych.

Stowarzyszenia atoli spółdzielcze nie zrobiły dotąd takiego postępu, jakiego oczekiwano.

Sprawa jednak postępuje, lubo powoli, a Anglja, której stowarzyszenie współdzielcze z Rochdale było niejako wzorem dla innych i torowało drogę — nie ustaje pracować w tym kierunku.

Nie będziemy podawali cyfr, dotyczących związków kooperacyjnych angielskich, nie przynoszą one nam bowiem nic osobliwie nowego i właściwsze są dla specjalnych sprawozdań, zwrócimy tylko uwagę na ogólne wyniki doświadczeń, zebrane przez kooperatorów w Birminghamie.

Stowarzyszenia współdzielcze dzielą się, jak wiadomo, na spożywcze i wytwórcze.

Stowarzyszenia pierwszej kategorji rozwijają się coraz pomyślniej. Trzymają się one ściśle zasady nieudzielania długiego i wielkiego kredytu, czem właśnie konkurować mogą skutecznie ze sklepami przedsiębiorców, którzy za to, że mniej ograniczają kredyt, nakładają na towary wyższą cenę, ażeby pokryć ewentualną niewypłacalność niektórych ze swych dłużników, z natury swej zresztą spekulują na większy zysk, gdy stowarzyszenia spożywcze zadawalniają się tylko pokryciem kosztów produkcji, zakupu i niedrogiej administracji.

Członkowie ich rekrutują się przeważnie z klasy robotniczej, wypłata więc następuje zazwyczaj tygodniowo, po otrzymaniu przez pracujących zwykłego swego zarobku. Stowarzyszenia spożywcze nie tylko zapewniają swym członkom korzyści materjalne, lecz prowadzone będąc z niezwykłą akuratnością, przyzwyczajają ich do tych samych przymiotów i działają umoralniająco.

Stowarzyszenia produkcyjne więcej mają do pokonania trudności. Dla ich powodzenia potrzeba przedewszystkiem, ażeby członkowie przejęli się zasadą, że pomyślność jednostki zależy od pomyślności zbiorowej całości, a zasada ta nie zawsze ludziom „praktycznym“ trafia do przekonania w społeczeństwie, w którem przeważają instynkta eksploatacyjne. Robotnicy też z niedowierzaniem przyjmują każdą nowość, wykraczającą po za obręb zwykłych ich wyobrażeń, stowarzyszenia zaś produkcyjne są nowością na polu produkcji rękodzielniczej i przemysłowej, a bardziej jeszcze w rolnictwie, choć i w tym kierunku czynią się w Anglii pewne usiłowania.

Jeżeli nie osiągnięto jeszcze w tej mierze zbyt obfitych rezultatów, to już i te pierwsze usiłowania mają swą niezaprzeczoną, nietylko ekonomiczną, lecz i pedagogiczną doniosłość. Robotnicy pracujący w stowarzyszeniach, wyrabiają w sobie przedewszystkiem instynkta zbiorowe, nawykają do kooperacyjnego samorządu, który jest wyborną szkołą samorządu społecznego, a nawet uczą się rozważać łącznie wymagania pracujących, z różnemi względami, wpływającemi na niesamolubny interes kapitału, zaangażowanego w przedsiębiorstwo, a okoliczność ta nie jest bez znaczenia wobec codziennych starć między kapitałem a pracą, starć, w których dwa te czynniki produkcji stoją na różnych zupełnie lub wręcz nawet przeciwnych stanowiskach.

Liw.

---

22)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

O chorobie Marjana dowiedział się dopiero, gdy już ten z łóżka się podnosił, i zburczawszy przyjaciela, że go natychmiast nie zawezwał, odwiedzał go teraz dosyć często.

Szedł, nie spiesząc się, pogawędzić z nim o szarej godzinie i szarzało też już trochę, gdy stanął u celu.

Dwukrotnemu pociągnięciu dzwonka nie odpowiedział żaden szelest z wewnątrz. Karol spróbował klamki, drzwi ustąpiły pod naciskiem.

— To dopiero — pomyślał wchodząc — spi jak zabity, i drzwi zostawia otwarte. Mogliby go okraść, jak nic.

Zdjął po cichu paletot w przedpokoju i posunął się dalej na palcach z zamiarem przestraszenia nieopatrznego, jak mniemał, spiocha.

Nagle zatrzymał się i krzyknął przeraźliwie.

Na fotelu leżał trup Marjana z przestrzeloną skronią. Kilka kropel skrzepłej krwi błyszczało na jego długich, spadłych z czoła włosach, a z rewolweru, który pozostał w zaciśniętej dłoni, unosiła się jeszcze woń siarki.

XI.

Upłynął miesiąc, wiosna odetchnęła kwietniową swą piersią nad samobójczą mogiłą Marjana i pokryła czarną jej ziemię drobną murawą, którą codziennie przygniatały kolana klęczącej na niej Bronisi.

Miała ona dosyć czasu na te żałobne pielgrzymki.

Przewidywania profesora sprawdziły się. Wszystkie uczciwe rodziny zamykały drzwi swoje przed nauczycielką, o której, gdy kto chciał zasięgnąć bliższych szczegółów, dowiadywał się skandalicznych rzeczy. Śmierć Marjana dolała jeszcze oliwy do ognia. Jego sąsiad zaniósł tę nowinę pani Korze, jako przyczynek do swego odkrycia i oboje wyprowadzili ztąd taki wniosek, że niewątpliwie zdrada kochanki popchnęła go do tego rozpaczliwego kroku.

— Po takich kobietach wszystkiego spodziewać się można — utrzymywała pani Kora, puszczając w kurs swoje hypotezy.

Od pewnego czasu w charakterze jej zaszła zmiana. Ona, nie mająca w ogóle żadnych wyraźnie określonych przekonań, zrobiła się teraz krańcową rygorystką na punkcie moralności. Lada pyłek winy zamieniał się w jej wypieszczonej rączce w ciężki kamień obrażenia. Gdy zaś szło o Bronisię, wyrażała się o niej już nietylko bezwzględnie, ale po prostu z zajadłością.

Obraz tej bladej, spokojnej dziewczyny, łączył się u niej ze wspomnieniem najdotkliwszego dla kobiety upokorzenia, którem przypłaciła swą grzeszną namiętność, jedyną namiętność, jaka kiedykolwiek wstrząsnęła jej drzemiącą duszą...

Więc znienawidziła ją skrycie za to, że przeszła nietknięta przez ten sam ogień, któremu ona dała się osmalić i mściła się na niej jawnie, nie omijając żadnej sposobności postawienia jej za przykład, do jakiego stopnia obłuda zepsucia dojść może. Sam nawet pan August dziwił się trochę zbytniej surowości żony, chociaż mówił sobie, że bądź co bądź, ma ona do tego niezaprzeczone prawo.

Raz także przy wzmiance o Bronisi zrobił uwagę, że ten narwaniec profesor musiał nią być chyba zajęty, bo teraz znowu tak rzadko bywa i tylko w interesie, ale pani Kora zaprzeczyła temu bardzo energicznie i powiedziała mężowi wręcz, że nie posiada żadnego daru spostrzegawczości.

A tymczasem biedna ofiara potwarzy musiała krwawiącemi się rękoma rozwijać dalej czarne pasmo swej doli. Wprawdzie ten, który stając się swym mordercą stał się zarazem jej katem, nauczył ją, że można przeciąć to pasmo, gdy je zbyt ciężko rozplątać, ale ona odwracała się z przerażeniem od takiej nauki, po to, żeby z takim samem przerażeniem spotkać się oko w oko z życiem. Czemże ono teraz było dla niej, jeżeli nie okrutną, rozpaczliwą koniecznością? Otoczyła ją bezbrzeżna pustynia, a na tej pustyni nieszczęście podawało jej rękę, mówiąc: Pójdziesz tak ze mną aż do końca.

Samobójstwo Marjana dowiodło jej, że „najokropniejsze“ może mieć jeszcze swój stopień wyższy. Gdy biegła owej pamiętnej nocy przez puste ulice przyjąć jego ostatnie tchnienie,

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 i pół wieczorem przed gmachem Namiestnictwa. Program następujący: 1) Marsz, 2) Uwertura z „Felsenmühle“ Reisingera, 3) Polka Krala, 4) Chór niewiast z opery „Królowa Saba“ Goldmarka, 5) Walc „in vino veritas“ — Falla, 6) Piosnka skomponowana przez Ludwika XIII, 7) Taniec z pochodniami Meyerbeera, i 8) Schnell-Polka Wittego. Program ten wykona kapela pułku Nr. 9.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmujący dwanaście spraw do załatwienia, wymaga dzisiaj obecności najmniej 50 członków Rady miejskiej, mianowicie przy rozstrzygnięciu sprawy regulacji dróg i zamiany gruntów na Zofijówce.

Z innych punktów porządku dziennego najciekawszemi są wnioski miejskiego komitetu jubileuszowego odsieczy Wiednia, i sprawa ustanowienia płacy i emolumentów dla prezydenta miasta.

Popis. Dzisiaj o godzinie 6 popołudniu rozpocznie się w sali Domu Narodnego popis uczennic szkoły muzycznej p. Ludwika Marka. Wstęp wolny, ale za biletami, które bezpłatnie rozdaje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. Dzisiaj wystąpią z produkcjami muzycznemi uczennice trzeciego kursu tej szkoły, niektóre znane z estrady amatorskich koncertów, jak n. p. panna Bachotte, Paltingerówna, Stenglówna etc. Jntro o tej samej porze nastąpi dalszy ciąg popisu uczennic tego kursu, a w rzędzie najlepszych uczennic grać będą panny Tarnawiecka, Kriegeisenówna, Czarnecka, Szenkówna, Bleimówna etc. Pojutrze zaś o tej samej porze popis niższych kursów.

Z trudniejszych utworów programu zanotujemy koncerta Webera, koncert f-moll Chopina, oba koncerta g-moll i c-moll Saint-Saensa, koncert g-dur Beethovena, kilka fantazyj Liszta i Thalberga, snutych na temata operowe, parę Listowskich rapsodów, Chopinowskich polenezów i mazurków etc. Nie podajemy programu, bo kto zechce posłuchać dobrej i taniej muzyki, dostanie w księgarni Gubrynowicza bezpłatnie program wraz z biletem wstępu.

Ale za to zanotować musimy, że na tym popisie nietylko fortepjanowe lecz i wokalne produkcje figurować będą. P. Marek od paru lat zaczął dawać lekcje śpiewu. Owoż dzisiaj i jutro po raz pierwszy się popisze publiczności z głosami, które sam postawił i rozwinął.

Centralny komitet Sobieskiego, a raczej 200-letniej rocznicy odsieczy danej przez tego króla Wiedniowi, odbył posiedzenie swoje dnia onegdajszego w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z ważniejszych uchwał, powziętych na tem zgromadzeniu, notujemy: przyjęcie do wiadomości protestu ks. opata Nowakowskiego, na skutek odrzuconego jego wniosku o założenie gimnazjum w Żółkwi imienia Sobieskiego i zakupna zamku królewskiego, co w miarę kompetencji komitetu postanowiono popierać; przyjęcie wniosku pana radcy Kulczyckiego, w którym wnioskodawca protestuje przeciw napisowi na tablicy pamiątkowej, mającej być umieszczoną na Kahlenbergu, jako zawierającej fałsze dziejowe w odnoszeniu ich do udziału Sobieskiego w zwycięstwie pod Wiedniem, i przyjęcie wniosku pana Bełzy, który domaga się, aby medal pamiątkowy przygotowany na uroczystość przez komitet jubileuszowy, powierzyć do wykonania Polakowi panu Malinowskiemu grawerowi w Monachium, a nie jak wniosek komitetu opiewa p. Tappenheimowi, artyście wiedeńskiemu, co wnioskodawca uważa za zupełnie niewłaściwe.

Bibljoteka Ossolińskich z powodu rozpoczętego dzisiaj szkontra została zamkniętą (jakoteż pracownia naukowa i czytelnia górna dla młodzieży) aż do dnia 1 lipca. Od tego terminu aż do 1 września bibljoteka otwartą będzie dla publiczności w ciągu tylko dwóch godzin dziennie, mianowicie od 11 do 1szej.

Dr. Antoni Kalina, docent lwowskiego uniwersytetu i znany lingwista, bawi w Rumelji, w miejscowości Radne-Mahale, gdzie oddaje się studjom nad językiem bułgarskim, skąd, jak się dowiadujemy z prywatnego listu, ma się udać do Konstantynopola.

P. Dowiakowska prima donna opery warszawskiej, bawi obecnie w naszem mieście, gdzie przybyła za urlopem w odwiedziny do swoich znajomych. Słyszeliśmy, że sympatyczna śpiewaczka nie ma zamiaru wystąpić ani na naszej scenie, ani w koncercie. A wartoby skorzystać z przypadkowego pobytu tak rzadkiego gościa! Może p. Dowiakowska dałaby się uprosić przynajmniej na jeden występ, za co cały Lwów muzykalny wielkąby czuł wdzięczność.

Wiadomości teatralne. Część towarzystwa dramatycznego naszego teatru wyjeżdża z końcem tego miesiąca do Krynicy, operetka zaś d. 15 lipca do Krakowa.

U nas pozostanie tylko część dramatu i komedji, która przez lato uprzyjemniać będzie wieczory zagorzałym teatromanom.

Dowiadujemy się, że jakieś towarzystwo gimnastyczne ma przybyć do Lwowa i zamierza dać szereg przedstawień w teatrze hr. Skarbka. Widocznie zwabione powodzeniem Phoithesów skoczki zagraniczne mają nadzieję wyeksploatowania naszej publiczności, która już nieraz dała dowody swego estetycznego smaku i zapełniła kieszenie różnego rodzaju pajaców.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie zawiadamia ponownie, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki, staraniem tegoż Towarzystwa urządzona, — otwartą zostanie dnia 1go lipca b. r. w sali Towarzystwa muzycznego (dawnej sejmowej) i zaprasza wszystkich artystów w kraju i zagranicą do jak najliczniejszego w niej udziału. Warunki są następujące:

1. Przysyłki uskuteczniać należy do dnia 1go lipca pociągiem zwykłym nie pospiesznym i za „certyfikatem“ który dyrekcja na żądanie przeszle.

2. Nie mogą one być obciążone zaliczkami żadnemi — choćby najmniejszemi.

3. Jako normę miary maksymalnej ustanawia się 2 metry w kwadrat, a jako normę wagi 10‥ kilogramów; względem zaś przesyłek większych nad 2 metry i cięższych nad 0‥ kilogramów, należy się poprzednio znieść z dyr kcją — wreszcie

4. W każdej pace przylepiona ma być wewnątrz na wieku kartka — z podaniem:

a) Nazwiska artysty,

b) Przedmiotu, który przedstawia — tudzież

c) Ceny jego.

Koszta opakowania i dostawy na kolej należą do artystów, względnie do nadawcy.

Za dzieła na wystawie przyjęte — (a w myśl powyższych warunków nadesłane) opłaca dyrekcja transport tam i napowrót.

Wraz z wystawą połączone będzie zakupno dzieł sztuki do losowania.

Pośredniczy też dyrekcja w sprzedaży dzieł nadesłanych za opłatą 5% od uzyskanej ceny na rzecz funduszu galerji obrazów.

Towarzystwo chowu koni. W sobotę dnia 16 czerwca odbędzie się w kasynie narodowem (na dole) o godz. 11 przed południem ogólne zgromadzenie Towarzystwa chowu koni.

Zepsucie kolejowego toru. Ani się nam śniło, mieszkańcom Lwowa, wyczekującym jak kania deszczu, że niedaleko naszego grodu miało miejsce przedwczoraj oberwanie się chmury. Meteorologiczny ten wybryk natury przerwał nasyp kolejowy między Hłuboczkiem a Jezierną, w skutek czego podróżni, jadący do Tarnopola i z Tarnopola, musieli wczoraj wysiadać z wagonów i 240 metrów drogi odbywać pieszo. Dyrekcja kolejowa wysłała natychmiast cały tabor robotników dla naprawienia zepsutego toru i jak nam donosi, przywróciła już go do stanu należytego, tak że dzisiaj przejazd z Hłuboczka do Jezierny odbywa się bez przerwy.

Drożyzna w naszem mieście coraz większe przybiera rozmiary i dla warstw ubogich zaczyna już grozić klęską głodową. Mięso, wzrastające od paru miesięcy ciągle w cenie, podrożało już o 7 centów na funcie, co stanowi niemal 30 prct. zdrożenia. Chleb podrożał o 2 centy czyli o 10 prct., tak samo mąka, krupy i wszelkie inne wyroby ze zboża. Potaniały tylko, ale nieznacznie, produkta mleczne, jak masło, śmietana. Ale takie szalone podrożenie mięsa jest dla warstw ubogich, a pracujących ciężko, ogromną klęską. W innych miastach zajęłyby się władze zbadaniem powodów tego faktu, dotarłyby do przyczyn i wykryłyby, czy wina w tem spekulantów czy też handlowych konjunktur i w każdym razie postarałyby się temu zaradzić. U nas jednak na takie drobnostki nie zwraca się uwagi. Magistrat nie na to jest przecie, żeby zajmował się cenami targowemi. Któżby wtedy prowadził wszelakie egzekucje? A biedny robotniku i stokroć od niego uboższy urzędniku płać drogo za mięso, a jeżeli ci się nie podoba, to odżywiaj się wodnistemi kartoflami. Żywiąc się taką strawą, będziesz miał przynajmniej tę korzyść, że przetworzywszy ją w bladą i wodnistą krew, będziesz dopiero rozlić refleksje w umyśle swym na temat hasła, wypisanego na sztandarze serwilistów krakowskich...

Ważną wiadomość z literackiego świata możemy donieść naszym czytelnikom.

Gazeta Narodowa ukończyła wczoraj w fejletonie swoim druk powieści p. t. „Szermierz przeznaczenia“. A zatem przeznaczenie, że wszystko ma swój koniec, spełniło się i na szermierzu, który walczył i walczył, aż wreszcie przy pomocy redakcji, która podobno całemi ustępami skracała jego zapasy, poległ ku radości prenumeratorów tego pisma i przyszłych historyków literatury polskiej.

Przestroga. Przy ulicy Ossolińskich, z narożnego okna na II piętrze kamienicy pod l. 6, wysypują codziennie o pół do 8 godzinie rano śmiecie na głowę przechodniów, skręcających z ulicy Chorążczyzny na ulicę Ossolińskich. Donosząca nam o tem osoba pisze, że już kilka razy obsypaną w ten sposób była, ale wczoraj szczególnie. Spadł na nią taki grad niedopalonych papierosów, cygar, zapałek, tudzież powiędłych kwia-

---

mogła przypuścić, że nadejdzie dzień, w którym powie sobie z rozpaczą: Dlaczegoż wtedy nie umarł? Tak! dlaczegoż śmierć, jeśli miała przyjść koniecznie, nie przyszła sama wziąć go bezwładnego w swoje ramiona, odwołanego głosem Boga, pożegnanego jej modlitwą? Potrzeba było, żeby on poszedł na jej spotkanie, jak zuchwały wyzywca z krwawą pieczęcią buntu na czole?

Zdawało jej się, że go straciła dwa razy: przez boleść zgonu i przez zgrozę zbrodni. Jaki powód włożył mu w rękę zabójcze narzędzie — o tem nie miała się nigdy dowiedzieć. Ostatni list Marjana, który ją doszedł w równie niewytłumaczony sposób jak poprzedni, był rodzajem spowiedzi, nie żądającej rozgrzeszenia, garścią luźnych myśli rzuconych na papier w namiętnem wzburzeniu z początku, z rosnącą w dalszym ciągu cichą tęsknotą. Nie zaczynał się nawet od tradycjonalnych w takich razach słów w rodzaju: „Gdy otrzymasz ten list, już mnie między żyjącymi nie będzie...“ Ostatnie wyrazy dopiero, potrącały jakby mimochodem o straszną prawdę.

„Chciałem — kończył Marjan — raz jeden jedyny odsłonić przed tobą całą moją duszę, zanim ją noc wieczna ogarnie. Całe moje życie było szeregiem samych dyssonansów... im wcześniej ta źle nastrojona struna brzęczeć przestanie, tem lepiej... Przebacz mi wszystko tak, jak ja cię kocham, i jak ci dziękuję... za wszystko!“

I więcej nic!...

Ta ponura spuścizna była jedynem towarzystwem Bronisi w samotności maleńkiego pokoiku, jaki sobie w najtańszej dzielnicy miasta najęła. Z wielkim trudem znalazła wreszcie parę nędznie płatnych lekcyj, i z nich, oraz z drobnych, dorywczych zajęć przy niezmiernej oszczędności utrzymywała się, oczekując czegoś stalszego. Nikt jej nie odwiedzał; nie dla tego, żeby o niej zapomniano, lecz że nie było komu o niej pamiętać. Tak przynajmniej mniemała — tymczasem myliła się.

Myśl profesora Rudolfa Zaklinki krążyła nad nią bezustannie. Nieprzewidziany skutek jego interwencji wywarł na nim silne wrażenie. Z jednej strony czuł się względem niej winnym niedźwiedziej przysługi, z drugiej — miał już teraz rozwiązane ręce, mógł działać. Ale musiał czekać, aż czas przysłoni trochę zakrwawione widmo Marjana. Ta potrzeba hamowania się, tak mu niezwykła, rozegzaltowała go i nigdy serce nie miało tyle udziału w jego wzruszeniach, jak dnia, w którym powiedział sobie wreszcie: „Dziś pójdę do niej“.

I poszedł.

Zastał ją zdejmującą kapelusz po powrocie z cmentarza, ze śladami świeżych łez na twarzy.

Gdy zapukał, odwróciła się, zdziwiona niespodzianemi odwiedzinami, lecz gdy zobaczyła, kto jest jej gościem, zadrżała i rumieniec oburzenia oblał jej czoło.

— Czego pan żądasz? — rzekła surowo.

(Dokończenie nastąpi.)

tów, pomięszanych z prochem i innem śmieciem, że suknie jej przybrały barwę taką, jak gdyby pochodziły z jakiej śmieciarni. Przeto osoba ta przestrzega przechodniów o grożącem im niebezpieczeństwie a zarazem prosi władzę, aby raczyła użyć stosownych środków w celu zabezpieczenia wspomnianego pasażu, od podobnych a niezbyt przyjemnych niespodzianek.

Z literatury dramatycznej. Autor „Domu otwartego“ pan Michał Bałucki, bawiący obecnie na wsi pod Krakowem, pisze, jak nas zapewniają, nową kilkuaktową komedję, która będzie wystawioną w naszym teatrze na otwarcie sezonu zimowego.

Na rzecz wygnańców w Szenkursku nadesłała nam pani **A. K.** z Hermanowic 5 złr.

Proces Żukowicza, który wypoliczkował Apuchtina i dotąd trzymany jest w więzieniu odbędzie się temi dniami przed sądem okręgowym warszawskim. Obrony Żukowicza podjął się głośny adwokat petersburgski Aleksandrow, który wypowiedział świetną mowę jako obrońca Wiery Zasulicz.

Miljoner brazylijski. Po przeczytaniu tych słów każdy sobie zaraz przypomni p. Koncewicza w roli Pompa di Matadores z Życia Paryskiego, jak sieje hojnie gapiącym się tłumom złoto pełnemi garściami. Nie tylko jednak w wesołem librecie Meilhaca i Halevy'ego istnieje taki bogacz brazylijski, bo oto dzienniki paryskie donoszą, że brazylijczyk Don Ricardo da Jonza, posiada majątek w kopalniach i minach, który mu rocznie przynosi 300 miljonów dochodu. W Paryżu samym posiada 29 okazałych domów, a zatem więcej, jak Ryszard Wallace, o którego kolosalnym majątku i książęcym przepychu wiele mówiono za czasów cesarstwa. Don Ricardo da Jonza ma dzisiaj 35 lat, jest przystojnym, dobrze zbudowanym, i ma podobno zamiar ożenić się za pośrednictwem anonsów. Żałujemy, że paniom „poszukującym towarzysza“, nie możemy podać dokładnego adresu najdoskonalszego epuzera.

Casus jurydyczny. *Neue Zuricher Ztg.* donosi, iż w pewnym domu w miejscowości La Cure pod St. Cergues, w kantonie Waadt, popełniono kradzież nie wielkiej kwoty pieniężnej, połączoną z wyłamaniem drzwi. Dom, który był widownią kradzieży, stoi na samej granicy francusko-szwajcarskiej, tak, iż linja graniczna dzieli go na dwie połowy. W skutek tego skarga o wyłamanie drzwi musi być wniesioną do władz francuskich, ponieważ wejście do domu leży na terytorjum francuskiem, a sprawę kradzieży sądzić będzie sąd szwajcarski, gdyż biurko, z którego wyjęto pieniądze, znajdowało się w chwili popełnienia zbrodni w granicach ojczyzny Tella...

Małe nieporozumienie.

Kawaler. Panno Zofjo! czyliż mam Pani mówić o mojej abnegacji?

Mama. Tylko bardzo proszę pana nie odzywać się do porządnej panienki takiemi ordynaryjnemi wyrazami.

Mody.

Paryż w czerwcu.

Dzień 3 czerwca, kulminacyjny punkt wyścigów paryskich, był zarazem decydującą chwilą w współczesnych dziejach mody, bo w dniu tym wszechwładna ta władczyni aprobowała toalety i kapelusze na bieżący sezon, a królowa fantazja wydała prawa, którym żadna z pięknych śmiertelniczek oprzeć się nie może.

Podczas owych wyścigów skarogniady „Frontin“ księcia de Castries zdobył pierwszą nagrodę, jednocześnie krawcy francuscy uwieńczyli swe skronie zwycięskim laurem. Nie tylko konie walczyły w dniu tym na arenie wyścigowej, ale i najsławniejsze firmy pracowni krawieckich współubiegały się o wielką nagrodę za najpiękniejszą toaletę.

Rok rocznie wychodzi o tej porze z pracowni Wortha, Rodrigues'a albo spółki lyońskiej, nie mówiąc już o Lafeirierze i Rodenitzu, nowa materja, oryginalny kostium, niezwykły kapelusz, słowem strój jakiś, który w zachwyt wprawia wszystkie damy całego świata. Tym razem odniosła zwycięstwo firma „Virte“ i nagrodę „chic'u“ za dwie gustowne toalety, które miały niesłychane powodzenie. Zrobione one były z nowej lyońskiej materji w przezroczyste paski, utworzone z siatki ze sznelki i guipiury, tkanej jedwabiem. Jeden z tych kostjumów miała na sobie hrabina Rasty. Była to spodnica z materji brzoskwiniowego koloru, ubranej mnóstwem gęstych miękkich, aksamitnych, koloru czarnego koronek, i niezliczoną liczbą wolantów. Stanik, tworzący długą kamizelkę, przykryty był krótką koronkową husteczką pod szyją spiętą, z obu boków paniers a z tyłu zgrabny puf, podpięty atłasowemi wstążkami. Na staniku przypięty bukiet z róż herbacianych i dojrzałych moreli, taki sam bukiet na zarzutce z siatki sznelkowej tkanej dżetami. Hrabina W. czarująca Węgierka, miała kostjum z takiej samej materji, koloru crême z deseniem blado różowym, z boku jedwabna chatelaina ubrana w duże żołędzie. Duży, wysoki, z prostemi kresami kapelusz słomkowy, był podszyty aksamitem koloru głogów (rose églantine), z przodu kolosalny bukiet z róż. Oprócz tych dwóch toalet zwracała uwagę jeszcze jedna suknia wykonana w tej samej pracowni. Na jasno niebieskiej spódnicy jedwabnej, suknia z Filet de soie belge, fałdzisty casaquin i gęsto nafałdowany stanik. Kapelusz Recamier z szeroko plecionej słomy, z jasno niebieskiemi piórami.

Prześliczny kostjum osobliwie na wieś stosowny, zrobiony był z materji écru, podobnej do serwet, używanych do zastawy herbacianej. Z pod szerokiej przeźroczystej wstawki lśniła pąsowa jedwabna spódnica. Tunika również we wstawki ubrana, była z boku i z tyłu wysoko nastrzępioną.

Z powyższych powszechnie uznanych kostjumów, można już dzisiaj ułożyć dla letniego sezonu następujące reguły mody:

1. Dla toalet eleganckich przeźroczyste materje na jedwabnych spódnicach, koronki, siatki sznelkowe, tiul haftowany, Crêpe de veuve, jedwabna gaza itd.

2. Dla toalet spacerowych, toilette de ville, Grenadiny deseniowe albo jedwabne fulary w małe kratki albo mieniące się voile de religieuse gładkie albo kwiaty.

3. Na kostjumy poranne, wiejskie, używa się lśniących, podobnych do jedwabiu, płócien różnokolorowych albo kwiecisty Foulard d'Alsace. Dla młodych mężatek i panienek najodpowiedniejszy kolor biały, kremowy i perłowy, fason sukien ten sam, stanik na plecach z lekka plisowany, rękawy mocno ściągnięte.

Z czarnych lub białych koronek i dżetów można robić peleryniki do noszenia na każdej letniej sukni.

Oczywiście dla robienia tych pelerynek koronek ciąć nie warto, tembardziej, że można także peleryniki robić bez używania nożyczek.

W ubiorach dziecinnych pozostał dawny krój angielski fałdowane bluzki z wykładanemi kołnierzami.

Kapelusze dla osób dorosłych tak samo, jak dawniej, małe ze słomy plecionej w sposób jak stołki, albo z plecionki podobnej do dachu chaty wieśniaczej, często ze zwykłej nawet słomy, a duże kapelusze okrągłe, z szerokiemi i prosto stojącemi kresami podszywa się aksamitem, i ubiera dużemi bukietami z kwiatów, owoców, lub piór. Rękawiczki pozostają tak samo długie, rękawki bardzo krótkie, po największej części formy pagody.

Cache-Poussière z alpaki lub soie de Chine robią się jak dawniej w formie długich surdutów, z przodu ściągniętych wstążką atłasową, lub morową, przez co tworzą rodzaj bluzy.

Tegoroczna moda ma tę zaletę, że można się nadzwyczaj elegancko ubrać, a bardzo tanim kosztem, gdyż nie potrzeba wiele zmian robić w toaletach zeszłorocznych.

Głosy prasy.

W sferach tych, w których się robi historja — ale nie historja prawdziwa to jest dzieje rozwoju ludów, bo tę robią same ludy, ale owa historja, która figuruje w podręcznikach szkolnych: — owoż w owych sferach zdecydowano, że byłoby rzeczą niepolityczną pozwalać Krakowowi na manifestowanie swych pokornych uczuć. Dym *Czasowyeh* kadzideł mógłby czyjś nos na północy nieprzyjemnie podrażnić. Więc odwołano wszystko — i nic nie będzie, ani kadzideł, ani powodu, dla którego miano je spalać. A *Czasowi* powiedziano: „nie płaszcz się tak, bo nas kompromitujesz“.

Ale jakże może się wyprostować człowiek, którego kość pacierzowa przywykła do zgiętej pozy?

Więc *Czas* pisze nam dzisiaj artykuł o programie przyszłego sejmu i powiada, że szukać go nie potrzeba, bo program jest gotowy.

„Jest nim stosunek kraju do państwa, podstawa naszego politycznego stanu i wszystkich jego szczegółowych objawów i skutków“. Temi trafnemi i głęboko pomyślanemi słowy określił hr. Stanisław Tarnowski w mowie powiedzianej w Rzeszowie, polityczną stronę jedynie rozumnego, roztropnego i uczciwego programu politycznego Sejmu Delegacji i kraju. Wzmocnić podstawę tego programu, ustalić ją, i nie osłabiać ale ugruntować wzajemne zaufanie, które jest jej podwaliną pod godłem: Najj. Panie stoimy i stać chcemy przy Tobie — oto zdaniem naszem punkt kardynalny na dzisiaj naszej polskiej polityki, odpowiadającej nietylko istotnemu, realnemu położeniu, ale także warunkom etycznym, historycznym, ewywilizacyjnym i religijnym naszej sprawy, równie jak jej przyszłości“.

Nam się zdaje, szanowny czytelniku, że komentarza do tych słów *Czasu* dodawać nie potrzebujemy, bo jakkolwiek, jeżeli nie Ty, to Twoi sąsiedzi, odznaczają się tym lubym przymiotem, że odczytują tylko wtedy literę *i*, skoro nad nią znajduje się kropka, to przecież sądzimy, iż apelacja do ich serca, poruszy tam na jego dnie coś, co bez kropki odczytać literę tę im ułatwi.

Wracajmy jednak do *Czasu*, bo i „krajowy“ daje on program, a w tym celu zabiera sobie na własność to co jest najlepszego, bo wszystkie myśli i plany marszałka Zyblikiewicza i p. St. Madejskiego. Powiada tedy, że trzeba wprowadzić w życie program ekonomiczny i szkolny marszałka, a program reformy sądowniczej posła krakowskiego. *Czas* wie bowiem dobrze, że pożyczywszy sobie ubrania od tych dwóch znakomitych ludzi, którzy do jego obozu nie należą, będzie lepiej wyglądał i snadniej swoje własne serwilistyczne myśli przemyci.

„Na dziś — powiada — wystarczą te trzy rzeczy, a nawet dla praktycznej około nich pracy, nie należałoby może zaraz na wstępie mnożyć spraw, którémi Sejm miałby się bezpośrednio zajmować“.

Jeżeli umiesz czytelniku czytać bez kropek, to domyślisz się, że tu idzie *Czasowi* o to, aby Sejm nie zajął się broń Boże sprawą decentralizacji kolejowej, która pewnym sferom jest tak nie na rękę, a rząd stawia w przykrej pozycji między Scyllą warchołów galicyjskich a Charybdą wiedeńskich dzienników.

Ale na złość *Czasowi* porusza znowu tę sprawę *N. Reforma* i opisawszy jej przebieg, od znanych zwierzeń w Kole p. Grocholskiego, do odpowiedzi hr. Taaffego danej burmistrzowi wiedeńskiemu, pisze tak:

„Ministrowie spieszą uspokoić rozdarte serca, zapewniają, że o decentralizacji, a cóż dopiero „ukrajowieniu“ kolei ani słychu, że uchwały jeszcze żadnej, że cokolwiek nastąpi w tym kierunku, to właściwie nic nie nastąpi, że jeśli będzie jakaś decentralizacja, to właściwie pozostanie niezmieniona dzisiejsza centralizacja, że jeżeli coś zostanie przeniesionem do Lwowa czy Pragi, to w żadnym razie nie zostanie nic wyniesionem z Wiednia, słowem, że jeżeli się coś stanie, ażeby w Galicji wydawało się, że się coś stało, to właściwie nic się nie stanie, słowem, że zarządy kolei państwowych zostaną nadal w Wiedniu, w Wiedniu będą płacić koleje żyjące z krajów podatki, a Wiedniowi nie ubędzie owych 600.000 złr. dodatków gminnych, które na tych kilku liniach zarabia; Niemcy będą zajmować wszystkie posady kolejowe, które mają jakiś wpływ i pensję, język będzie wprawdzie „polski“, ale tylko w „wewnętrznem użyciu“, to znaczy, że panowanie *bitte einzusteigen* i *fertig* skończyło się niestety, a w interesie państwowym trzeba było przejść do systemu „proszę siadać“ i „gotuff!“ Słowem *non piangere!*

Nie płaczcie tedy zacni wiedeńczycy, bo nic wam nie grozi, tembardziej, że i w prasie galicyjskiej długo o tych kolejach gadać nie będą, bo jak powiada *Reforma* „przyjdzie w końcu *Schweiggeld* i usta zamknie“. I powiada tak dalej:

„Musimy wręcz oświadczyć, „że filialne dyrekcje ruchu“ — czy „subdyrekcje“ — czy „inspektoraty ruchu“, uważa kraj za niedostateczne. A że się znajdą u nas tacy, którzy powiedzą na wszystkie tony: „jakżeśmy dużo dostali“, a umiarkowańsi znowu uczyć będą „zadowolnijmy się tem na dziś, — niech raz będzie przeniesiony koniec ogonka dyrekcji zarządu kolejowego, to potem da się już uzyskać połowę, potem cały ogon, potem dalsza część organizmu dyrekcji, potem i t. d.“ — więc my możemy bez szkodzenia „polityce kraju“ oświadczyć, że takie rozwiązanie kwestji przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, uważamy za farsę“.

Gazeta Krakowska wita dziś nominację dra Zyblikiewicza marszałkiem Sejmu i powiada, że „tą nominacją szczyt nowej budowy sejmowej został świetnie uwieńczony“. Aby zdanie to zrozumieć i odjąć z niego wszystko to, co w oczach ludzi niezadowolnionych z nowego Sejmu mogłoby marszałkowi uwłaczać, trzeba przypomnieć, że *Gazeta Krakowska* jest jedynym organem, który ciągle bije oklaski nowemu Sejmowi. A wychodząc z założenia, że Sejm jest idealnie dobrym, sądzi oczywiście, iż marszałkowi w tej swojej architektonicznej metaforze robi najszczytniejszy kompliment. My, będąc innego zdania o Sejmie, nie możemy dopatrzyć takiej jednolitości stylu między podstawą i korpusem budowy, a jej szczytem.

Dziennik Polski, w czwartym już z rzędu artykule, pochodzącym nie z łona redakcji, opracowuje przyszłe stronnictwa sejmowe i z kolei po Podolakach, przechodzi dzisiaj do Ateńczyków. Opowiada więc naprzód, jak to stronnictwo powstało, zrazu jako protest przeciw serwilistycznym zapędom stronnictwa Stańczyków, jak potem krzepło i jak w końcu zorganizowało się w ubiegłym Sejmie. A oto jaki był ich program:

„Stosunek do rządu pojęli Ateńczycy tak, że winniśmy zawsze dopomagać w Austrji polityce jedynie zbawiennej dla państwa i jedynie zgodnej z naszą tradycją narodową, to jest plityce autonomicznej, że mamy popierać każdy rząd, który tej polityce służy, i że mamy spełniać nasz konstytucyjny obowiązek jako dobrzy obywatele państwa, walcząc z każdym centralistycznym rządem. Postanowili rządowi przedstawiać zawsze śmiało potrzeby kraju, pracować nad rozszerzeniem i wzmocnieniem autonomii naszej, nad rozbudzeniem i zorganizowaniem opinji publicznej, nad stosowną reorganizacją naszej lokalnej autonomii, nad zniesieniem przesądów kastowych, nad wyrobieniem sumienia narodowego, nad wzmożeniem narodowej powagi, i nad rozwojem prawdziwie wolnego życia w Austrji i w Galicji przekonani, że tym sposobem gotują wielką może przyszłość dla rakuskiej rzeszy, a przyspieszają jedynie słuszne i prędzej lub później konieczne rozwiązanie sprawy polskiej“.

Owoż autor uwag jest zdania, że to stronnictwo, tak prawe i zacne, nietylko wróci z dawną siłą do nowego Sejmu, ale wzmoże się znacznie przez to, że zleje się zapewne z tymi z zachodniej Galicji, którzy po mowie Zatorskiego opuścili klub Stańczyków.

Dziennik Polski przynosi dziś jeszcze obszerny memorjał, wystosowany do Wojciecha hr. Dieduszyckiego przez oddział Stanisławowsko-Bohorodczańsko-Nadwórniański Tow. gospodarczego. W memorjale tym proszony jest Dzieduszycki, aby bądź w Sejmie, bądź w Radzie państwa starał się o zadość uczynienie następujących potrzeb kraju: 1) Regulacja rzek; 2) Zniżenie taryf kolejowych; 3) Utworzenie soli bydlęcej: 4) Ratowanie gorzelnictwa i zapobieżenie mającemu się zaprowadzić opodatkowaniu gorzelń według tak zwanego systemu zegarowego; 5) Uregulowanie stosunków służbowych; 6) Zniesienie jarmarków i 7) świąt podwójnych.

Gazeta Narodowa widzi w artykule *Now Wremienia* o Albedyńskim, o którym mówiliśmy wczoraj, tak piękne rzeczy, że pisze iż „świeży wiatr zawiał od północy; miałżeby on być zwiastunem zbliżającej się wiosny?“

Że też są ludzie, którym zawsze zielono.

Następnie *Gazeta Narodowa* tłumaczy z pism ruskich odezwę Rusinów wzywającą na wiec, który ma się odbyć we Lwowie d. 29. czerwca, i nazywa tę odezwę buntowniczą, dla tego, że w niej jest powiedziane, iż „po Sejmie niczego Rusini spodziewać się nie mają i przeto powinni sami dla siebie pracować po za Sejmem“. Przy tej sposobności wypowiada ona zdanie, że przeciw parlamentowi nigdy żadna agitacja nie powinna się zwracać. Oczywiście nie będziemy przytaczali faktów z dziejów Anglji, Francji, Włoch, Niemiec etc., świadczących o agitacjach przeciw parlamentowi, ale zapytamy *Gazetę Narodową*, czy miałaby za złe Poznańczykom, aby pomimo sejmu pruskiego i po za pruskim sejmem zwoływali wiece dla pracy nad swym losem? A jaką miarą chcesz, aby ci wymierzono, taką mierz innym, mówi konstytucja wyższa po nad wszelkie grundrechty i patenta.

Gazeta Lwowska opracowuje dziś sprawę albańską, a właściwie nie opracowuje tylko opisuje stosunek Czarnogóry do Turcji i Turcji do Albańczyków i ich starcia wzajemne.

TONKIN.

Pretensje Francji do Tonkinu nie są tak starej daty, jak aspiracje jej do Madagaskaru. Sięgają one zaledwie po za lat 50.

I tu, jak i w wielu innych koloniach, misjonarz i kupiec wyprzedzał okręt wojenny, zaopatrzony w działa mniejszego i większego kalibru, z wraz odpowiednią załogą. Pojawienie się jednego i drugiego podobnego okrętu, jakiej małej flotylli — było zazwyczaj prostą konsekwencją, nakazywaną, jeżeli nie przez rozum stanu, to dla ratowania czci państwa, narodu... Trafiało się bowiem zawsze w kolonizacyjnych takich przedsięwzięciach, że albo misjonarz zbyt gorliwie wziął się do krzewienia chrześcjanizmu, albo kupiec nadużył cierpliwości i dobrej wiary dzikich i „głupich“ autochtonów. Kupiec mógł być zresztą napadnięty przez jakich rozbójników i korsarzy, misjonarz zaś łatwo wejść w kolizję z miejscowym kultem religijnym i dopuścić się jakiego, według pojęć barbarzyńców, „świętokradztwa“.

We wszystkich podobnych wypadkach, gdy całość pionierów cywilizacji europejskiej szwankowała, lub stało się coś niezgodnego z pojęciem publicznego bezpieczeństwa, europejskie metropolie kolonialne, w obronie zagrożonej czci i interesów wysyłały wojsko i zajmowały jakąś prowincję zamorską w swe posiadanie lub brały tylko pod protektorat.

Misjonarze mięszali się zresztą w sprawy wewnętrzne nawiedzonych przez się krajów. W r. 1840 misjonarz francuski w Indochinach Pigneux de Rehain wezwał swych ziomków do obrony jednej z dynastyj zwanej „Tschin“. Odtąd Indje zagangesowe odwiedzane były już częściej przez Francuzów, a w końcu Francja pozyskała półwysep Turo.

Odtąd misjonarze francuscy na drodze pokojowej robili dalsze zdobycze, przeciw czemu jednak wystąpił regent Anamu nazwiskiem Fo. Władcy tego państwa nie bez racji widzieli w rozszerzaniu się religji chrześcjańskiej początek francuskiego najazdu.

Jakoż w r. 1847 propaganda misjonarzy francuskich dała sposobność admirałowi Lapierre do stoczenia walnej bitwy morskiej, zniszczenie jednak floty anamskiej nie powstrzymało prześladowania propagatorów chrześcjanizmu.

Obecnie panujący cesarz Tu-Duk, idąc w ślady swego poprzednika w samym początku swego panowania pozbawił życia hiszpańskiego misjonarza biskupa Diaza. Z tego powodu rząd francuski łącznie z hiszpańskim wysłał w r. 1856 przeciw Anamowi ekspedycję, którą ponowiono w roku następnym, dopiero jednak w r. 1862 udało się admirałowi Rigault de Genouilly zawrzeć traktat w Sajgon, który pozwolił Francji usadowić się trwalej w granicach Anamu.

Na mocy tego traktatu część Anamu, położona przy ujściu rzeki Me-Kong, kraj stanowiący deltę rzeczną i zwany Kochinchiną francuską z stolicą Sajgon, dostał się pod władzę Francji, trzy porty przytem w innej części Anamu, w Tonkinie, otwarte zostały dla handlu europejskiego.

Niezbyt zadowoleni byli Anamici z tej inwazji francuskiej, niedawno bowiem, po dwutysiącoletniej zawisłości od Chin i toczonych z tem państwem wojnach ustawicznych, zdołali sobie wobec Niebieskiego państwa zapewnić stanowisko niepodległe. Umieli więc cenić niezależność, a doświadczyli już dobrze, czem jest niewola.

Niebezpieczeństwo jednak groziło. Przeciw nowemu i nieznajomemu nieprzyjacielowi Anamici postanowili powołać na pomoc starego i dobrze znanego wroga, Chiny.

Od tego czasu datują się bliższe znowu stosunki Chin z Anamem, czemu Francja usiłuje przeszkodzić. Traktatem zawartym w roku 1874. rząd francuski wyjednał sobie otwarcie dwóch przystani na wybrzeżach Czerwonej rzeki t. j. Hai-Fong i Hanoi. Trzeci port tonkiński zastrzeżony tym traktatem, Kwin-hon ma niepospolite znaczenie, w pobliżu jego bowiem znajdują się bogate pokłady węgla, prócz tego zaś brzegi są nader przystępne. Tę część Tonkinu właśnie rząd chiński chce mieć uznaną za pas neutralny. Ale mocą także wspomnianego traktatu z roku 1874, rząd anamski pozwolił Francuzom we wszystkich portach otwartych dla Europejczyków ustanowić konsulaty z załogą wojenną do stu żołnierzy.

Nie należy sądzić, że Anam jest krajem dziewiczym. Jest to państwo, liczące 10.000 mil kwadratowych, i gęsto zaludnione, jak wszystkie kraje zamieszkałe przez rasę mongolsko-chińską, liczy bowiem 21 miljonów ludności.

Kraj cały dzieli się na dwie główne części: południową, Kochinchinę, i północną, Tonkin. Ta ostatnia, lubo mniejsza od pierwszej co do przestrzeni, jest jednak najgęściej zaludnioną, ma bowiem 15 miljonów ludności, gdy na Kochinchinę tylko 6 pozostaje.

Tonkin przewyższa o wiele Kochinchinę anamską pod względem klimatu i urodzajności gruntu. Kultura w kraju, religja równie jak język, jest chińska, z niewielkiemi odmianami.

Przegląd polityczny.

Austrja. Z Zary donoszą, że przy wyborach z gmin wiejskich do sejmu dalmatyńskiego przeszło 14 kandydatów stronnictwa kroacko-narodowego i 6 ze stronnictwa serbsko-autonomicznego.

— Z Lublany donoszą, że przy wyborach kurji wiejskiej i miast do sejmu kraińskiego przeszli kandydaci stronnictwa narodowego, postawieni przez komitet centralny, z wyjątkiem dwóch tylko, co do których zawarli wyborcy na własną rękę kompromis z Niemcami.

— Cesarz wyjedzie 18 b. m. na 8 dni do Ischl, dokąd przyjedzie także i cesarzowa w powrocie z Feldafing.

— Dzienniki oficjalne i półoficjalne zaprzeczają, jakoby koszta austrjackiej misji na koronację carską wynosiły przeszło ćwierć miliona złr., jak to podały niektóre dzienniki niezawisłe. Koszta te nie mają wynosić więcej jak około 100.000 złr. Z okoliczności powrotu arc. Karola Ludwika i jego małżonki z Moskwy na Warszawę do Wiednia, *Czas* donosi z Warszawy, że arcyksiężna była bardzo znużona podróżą, wskutek tego odstąpiono od pierwotnego zamiaru odwiedzenia Krakowa, gdzie przygotowywano już jaknajsolenniejsze przyjęcie. Opuściła też już Kraków pani namiestnikowa, wiceprezydent Zaleski i marszałek Zyblikiewicz.

— Temi dniami odbyła się poufna konferencja posłów wiedeńskich do Sejmu i reprezentantów przedmieść Wiednia i okolicy. Zebranie uchwaliło popierać wszelkiemi siłami zeszłoroczną uchwałę sejmu, dotąd niesankcjonowaną, żądającą rozszerzenia prawa wyborczego.

— W sprawie decentralizacji kolejowej, która wciąż jeszcze służy prasie centralistycznej za pretekst do wycieczek przeciw rządowi, autonomistom i Polakom, pisze stara *Presse* co następuje:

„O ile wiemy, mają być ustanowione urzędy filialne w tych wszystkich miastach, gdzie służba tego wymaga. Podobne urzędy, jakie istnieją już dzisiaj w Lincu, Salcburgu, Steierze, mają być urządzono, po wykończeniu państwowych sieci, także we Lwowie, Krakowie, Pradze, a gdyby okazała się potrzeba w Tarnowie, Budziejowicach, Chebie, Lutomyślu; przyczem jednakże oprócz kolejowo-technicznych względów, wejdą w rachubę także motywa strategiczne. Taki jest mniej więcej istotny stan rzeczy, wszystkie zaś inne przytaczane w tej mierze argumenta i wywody są poprostu frazeologją, przesadą, przekręcaniem, kłamstwem, przedewszystkiem zaś niewczesną grą polityczną“...

Mamy nadzieję, że na tak „nieprzesadnej“ perspektywie, jaką stawia staruszka *Presse*, się nie skończy, i że sprawa decentralizacji kolejowej, na równi z ich upaństwowieniem, popierana energicznie przez Koło nasze i inne żywioły autonomiczne, rychlej zostanie bardziej radykalnie rozwiązaną ku zadowoleniu życzeń zarówno naszego kraju, jak i innych całości autonomicznych w monarchji rakuskiej. Argumenta ministra wojny Bylandta pozornie tylko są argumentami fa-

chowemi, gdyż przez przezroczystą tę fachowość przeglądają stare centralistyczne nałogi i obawa przed swobodnym rozwojem pierwiastków autonomicznych.

Niemcy. Parlament niemiecki uchwalił już w trzeciem czytaniu budżet na rok1884|5, według przedłożenia rządowego, poczem minister Bötticher odczytał pismo cesarskie zamykające parlament, który załatwiwszy sprawę, o którą rządowi najwięcej chodziło. może sobie spokojnie się rozjechać i bawić na wakacjach aż do roku 1885. Ks. Bismark mógłby mu powiedzieć „Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść!“ I kto wie czyby nie powiedział, gdyby nie to, że parlament musi jeszcze uchwalić w ciągu sesji jesiennej socjalno-polityczne projekta Bismarka. Co atoli potem nastąpi — zobaczymy.

Izba pruska odesłała przedłożenie kościelne do komisji, złożonej z 21 członków, poczem odroczyła się do 21 b. m.

Ustąpienie z parlamentarnej areny v. Benigsena, którego uważano ongi za następcę Bismarka, nie przestaje być przedmiotem żywego zainteresowania kół parlamentarnych w Niemczech i szerszej publiczności. Przywódca liberałów niemieckich nie ustępuje dla swej zasadniczej niezgodności z przeważającym obecnie kierunkiem rządowym w Niemczech, lecz jako człowiek zbankrutowany na oportunizmie i polityce kompromisowej. Bennigsenem posługiwał się długi czas Bismark, gdy mu nacjonał-liberały były potrzebne, później jednak odrzucił go, jak przegrany pion na parlamentarnej szachownicy, liberalni także nie widząc granicy swym kompromisom, gdy ich Bennigsen jeszcze namawiał do kompromisu w sprawie kościelnego przedłożenia — wypowiedzieli mu posłuszeństwo, zużytemu więc przywódzcy nie pozostało nic innego, jak wrócić do życia prywatnego...

Francja. Według doniesienia *Tempsa* rokowania w Szangaju między ambasadorem francuskim Tricon a generałem chińskim Liang-Czang, biorą obrót pomyślny.

Rochefort wzywa w Intransigeant do wszechstronnej agitacji przeciw wyprawie do Tonkinu za pomocą zgromadzeń ludowych itp. wątpią jednak, czy wezwanie to znajdzie dość żywy odgłos nawet w sferach radykalnych.

Rosja. — *Nowa Reforma* otrzymuje z Petersburga list wielce ciekawy, rzucający światło na niektóre sprawy zakulisowe, związane z policzkiem Apuchtina, i sprawą młodzieży naszej, wysłanej do twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu. List ten przytaczamy w całości.

„Minister Tołstoj i jego pomocnik Orzewski trzymali sprawę spoliczkowania Apuchtina w wielkiej tajemnicy, chcąc wyjednać dla swego protegowanego łaskę carską, jaka się objawiła w udzieleniu kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego wysokiego orderu Aleksandra Newskiego. O tem, że Apuchtin dostał w twarz od studenta Żukowicza, nikt w Petersburgu nie miał wyobrażenia. Nawet car nie był uwiadomiony o istotnym stanie rzeczy, i dopiero z *Kladeradatscha* dowiedział się co zaszło. Gdy aresztowanych w Warszawie studentów przywieziono do Petersburga, i osadzono w twierdzy Petropawłowskiej, rozpoczęło się śledztwo w obecności znanego z procesów rewolucjonistów prokuratora Murawiewa. Wielkie było zdziwienie komisji śledczej, gdy studenci warszawscy zeznawali, że zostali aresztowani z powodu spoliczkowania Apuchtina. Murawiew niecierpliwie kilka razy zwracał uwagę oskarżonych, że to wszystko co mówią, jest nieprawdą, w Petersburgu bowiem nikt nic nie wie o tego rodzaju fakcie, a pamiętać powinni, że wielka na nich cięży odpowiedzialność, jeżeli zeznania ich okażą się fałszywemi. Studenci jednak obstawali przy swoich zeznaniach. Murawiew udał się więc do Tołstoja, i poufnie dowiedział się o spełnionym fakcie. Tak to postępują nasi zapalczywi wrogowie Tołstoje *et consortes*, którzy carowi przedstawili, jakoby Apuchtin uśmierzył swoim taktem wybuch rewolucji w Warszawie. Donieść wam także mogę iż z powodu koronacji ofiarował car ks. Bismarkowi i marszałkowi Moltkiemu najwyższą klasę orderu Aleksandra Newskiego. Ofiara ta została odrzuconą z tem nadmienieniem, że dla dygnitarzy niemieckich byłoby ubliżającem, gdyby na piersiach swoich nosili ordery, dawane w Rosji za otrzymanie policzka. Odpowiedź ta wielkie sprawiła wrażenie w Petersburgu. Zaręczam za prawdziwość tej wiadomości“.

— Długi czas nie mieliśmy tekstu mowy Cziczerina, wypowiedzianej podczas koronacji w obec cara, z dokładniejszych jednak informacyj dzienników francuskich, widzimy obecnie, że mowa ta nie była wypowiedzianą w obec cara, lecz na bankiecie, danym przez miasto Moskwę, dla uczczenia delegatów miast. Nieprawdą jest także, co pierwiastkowo donoszono, jakoby Cziczerin za swą mowę został zesłany na Sybir, w mowie przytem moskiewskiego burmistrza nie było wymienione słowo „konstytucja“, a jest tylko mowa ogólnikowa o udziale społeczeństwa w rządzeniu krajem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Do zamknięcia *Kurjera Lwowskiego* (godz. 1. w nocy) nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Przyjechali d. 13. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. Pp. T. Wysocki z Uwina. K. Tuczyń- z Korek. W. Postruski z Słobody rung. F. Jaruntowski z Twierdzy. J. Kellermann z Kańczugi. Z. Radzymiński z Krakowa. S. Rohoziński z Wołynia. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI. Pp. L. Balicki z Wykot. P. Lanz z Sopuszyna. N. Löwit z Wiednia. S. Kostecki z Brzeżan. J. Brodowicz ze Stanisławowa. A. Misiągiewicz z Wołynia. J. Kehn z Kossowa.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. A. Wojczyński z Jadwięgi. T. Zaleski z Rosji J. Krzysztofowicz z Modzelówki. F. Skala z Wiednia. J. Jahoda z Wiedniu. Hr. Hardenberg z Wiednia.

Hotel LANGA. Pp. J, Drak z Dobromila. H. Freistadt z Wiednia. J. Benk z Hamburga. G. Basch z Wiednia. J. Reich z Wiednia.

Lwów z Izby handlowej, 13 czerwca, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	801 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	98 —	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 25	88 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 13. czerwca 1883.
(godzina 10 m. 40 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje anstr. kredytowe na 160 złr.	295 30	295 40
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 50	110 75
Unionbank na 100 złr.	116 90	116 50
Akcje kolei Karola Ludwika	301 50	— —
Lombardy na 200 złr.	149 50	148 90
Napoleondory	9 52	9 52
Rosyjski rubel papierowy	1 17¾	1 17¾
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 13 czerwca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	72 50	73 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 —	110 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	299 75	301 75
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	149 40	149 50
Akcje kolei państwowej	325 90	327 90
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	156 25	156 25
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 00	89 50
Rosyjski rubel papierowy	117 75	117 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 —	99 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	293 00	294 75
Unionbank na 100 złr.	116 75	116 90
Akcje kolei Elbethal	217 50	217 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 50	170 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 70	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	25 50	25 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 10	106 25
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 —	115 —
Usposobienie: ciche.		
Berlin d. 13. czerwca 1883. (godz. 4 minut 32 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 25	201 20
Akcje austr. kredytowe	505 00	508 50
Akcje kolei Karola Ludwika	128 75	129 70
Austryjackie banknoty	171 10	171 00

Telegramy zbożowe z dnia 13. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr, Okowita 34·25—34·50 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·84—87 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188·50 marek, żyto — — m., okowita 57·80— m., olej rzepakowy 76·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 58.25— franków, olej rzepakawy 101·— fr., okowita 57·60 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 16 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 14. Czerwca 1883.

Chusteczka królowej

opera komiczna w 3-ch aktach Muzyka J. Straussa.
Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

Król	pni Bocskaj.
Królowa	„ Kasprowiczowa.
Donna Irena, powiernica Królowej	„ Skalska
Markiza Villareal, nadochmistrzyni dworu	pna Weigel.
Cervantes, poeta	p Alma.
Hrabia Villalobos. pierwszy minister	p. Koncewicz.
Don Sancho d' Avellaneda, ochmistrz królewski	p. Skalski.
Hr Feria (ministrowie)	p. Krykiewicz.
Hr. San Gregorio (ministrowie)	p. Wojnowski.
Markiz Villareal (ministrowie)	p. Zieliński
Don Diego de Parades (ministrowie)	p. Pajączkowski.
Poseł Brazylijski	p. Fedyczkowski.
Tancmistrz	p. Krykiewicz.
Antonio, gospodarz oberży	p. Guberski.
Pierwsza dama	pna Czerska.
Druga dama,	pna Weigel.
Trzecia dama,	pna Borodziej.
Mistrz ceremonji,	p Bąkowski.
Odźwierny,	p. Miron.
Kuchmistrz,	p. Pietraszewski.
Dozorca straży,	p. Guberski.

Panowie — damy — malarze — doktorzy — grandowie — paziowie — straż — bandyci.

Rzecz dzieje się w Portugalji w r. 1580.

Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

Dyspozycja obiadowa

na **Piątek** 15. czerwca 1883.

Objad droższy:
Zupa rakowa.
File z szczupaka w auszpiku.
Szparagi z masłem.
Prosie pieczone z ogórkową sałata.
Omlet biszkoptowy z konfiturą.

Objad tańszy:
Zupa z kaszy perłowej zwana gęsinką.
Karp na szaro z knedlami.
Makaran wypiekany z serem.

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Wakri“.

Nadesłane.

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń **bezpłatnego** użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne"*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół"** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 7tej popołudniu, a na żądanie i za poprzednie zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w klasach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i Krakowie.

25

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejnolakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze **Jakiery powozowe prawdziwe** angielskie z fabryki Wilkinson Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retnszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania, masa do hektografji gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelniane
smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe
płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek**, gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, ale nie trwałością i dobrocią wyrobu odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione** są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie. 405

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 152

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

Jan Odorico w Wiedniu.

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 382

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza"

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 ct.
Krochmal brylantowy, do nadania bieliźnie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.**
Soda czysta do prania bielizny kilo 16 ct.
Krochmal istotnie pszenny do gotowania, kilo 40 ct.
Krochmal ryżowy do nacierania, kilo 50 ct.
Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4 i 10 ct.
Wosk biały, guma arabska, boraks, steoryna, chlorek wapienny, po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA,
ul. Kopernika nr. 3. 295

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki z rośliny „MATICO"
w słabościach męskich nieoceniony środek
poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct. 5

„ZAWAŁÓW" 450

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Medwej

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy *Dr. Aleks. Medwej.*

Kalendarz Powszechny

Różowego Domina

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Noworocznikiem *„Chochlik."*

na rok 1884

ROCZNIK II.

zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.

Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe

OGŁOSZENIA.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina

Zakład leczniczy prywatny

otwarty został we **LWOWIE** z dniem 12 maja b. r. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych, z wykonaniem wszelakich operacyj. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższych wyjaśnień udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger,
Radca zdrowia, 305
we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY
według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA**
(W. Altenberga) **we Lwowie**

wyszły:

ZE ŚWIATA

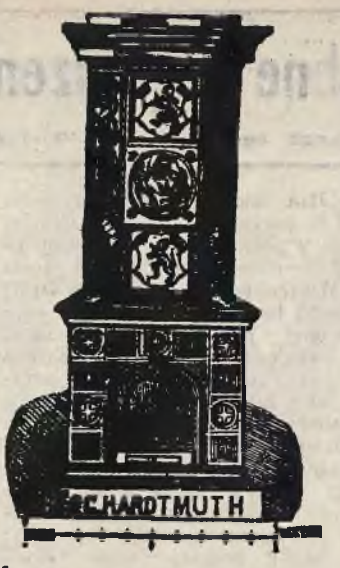
OBRAZKI I HUMORESKI przez autora „Kłopotów starego komendanta“, Treść: Zemsta doktora. — Śledztwo domowe. — Na wycieczce. — Królik domowy.
Cena 1 złr. 80 ct.

Tegoż autora

Za groszem

OPOWIADANIA. Treść: Za groszem. — Pociecha artystów. — Zięć obywatelski.
Cena 1 złr. 80 ct.

Zajmująca treść, humor i lekkość stylu stawiają te powiastki w rzędzie najlepszych tego autora, isą prawdziwą ozdobą współczesnej literatury rozrywkowej. 1



Piece porcelanowe
L. & C. Hardtmuth
we Lwowie 128
obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“ przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

W nowo otworzonym składzie



żelaznych

krzyżów
nagrobkowych

z własnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną eenę sprzedaje

A. PAULO
malarz szyldów i lakiernik
ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)
WE LWOWIE. 411

Tylko 50 ct. za tom powieści J. I. Kraszewskiego.

POWIEŚCI

najznakomitszego naszego pisarza

Józefa Ign. Kraszewskiego

przejrzane, poprawione i uporządkowane przez autora.

zaczęły wychodzić w Warszawie z początkiem br. oddzielnie od poprzednich wydań zbiorowych, nie obejmując jednak żadnej powieści wyszłej już w któremkolwiem wydaniu zbiorowem.

O ile popularne wydania dzieł J. I. Kraszewskiego są pożądane, świadczą poprzednie zbiorowe wydawnictwa, które drukowane w wielu tysiącach egzemplarzy, są częściowo wyczerpane; ogłaszając więc nową serję, spodziewa się wydawca uczynić zadość życzeniom P. T. Publiczności, dostarczając po niskiej cenie te prawdziwe perły literatury powieściowej.

Dzieła Kraszewskiego nie powinny brakować w żadnym polskim domu.

Dotychczas wydane zostały:
„**Boża opieka**“ 1 tom (cena pierwotna 2 zł. 40 ct.) teraz 50 ct.
„**W metnej wodzie**“ tom I-szy, dalsze w druku.
W ciągu roku wyjdzie **20** tomów.

Przedpłata kwartalna (za 5 tomów) wynosi we Lwowie 2 złr. 40 ct., półrocznie 4 złr. 80 ct., całorocznie 9 złr. 60 ct.

Płacąc pojedyńczo, przy odbiorze tom po **50** ct. Odbiorcom na prowincji doliczają się koszta przesyłki,

Zamówienia przyjmuje
księgarnia F. H. RICHTERA (H. Altenberga)
WE LWOWIE 92

Tylko 50 ct. za tom powieści J. I. Kraszewskiego.

ROŻOWE DOMINO

TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

illustrowany,
do którego dołącza się:
Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski“)
oprócz tego jeszcze
dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:
„Przed Jarmarkiem“ lub „Powrót z Jarmarku“ (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina“ z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina“ we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Ad ministracja ul. Akademicka, l.2,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Na zamianę na wioskę *Realność w mieście Lwowie,* przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian* 476

Kawaler lat 30, poszukuje zajęcia na cały sezon letni i dłużej, jako towarzysz w wycieczkach do kąpielowych miejsc lub do podróży. Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod lit. F. S. 472

Przeniosłam moją pracownię krawiecką na ulicę Teatralną N. 16.
457 **Justyna Gostyńska**

CENY ZNIŻONE.

W Łazienkach św. Anny
ulica Akademicka Nr. 10.
Abonamenta:
Kąpiel zimna (Douché) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . . 1·60
Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów 6·—
Wanna miedz. blasz. 12 bil. 3·60
Wanna lakierowana 12 bil. 3·—
Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwidzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd cieple kąpiele wanienne.
432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecyę ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter".

Korzystnie położony grunt pod budowlę. Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem
grunt pod budowlę
(132¼) położony Nowy Świat we **Lwowie**, przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:
40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki
40 „ tył.
Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Posady i zatrudnienia.

MASZYNISTKA
do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479
PANNY DO SZYCIA
znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.
L. & K. Schweizerówny.

Guwernantki poszukuje się do dzieci z znajomością języka niemieckiego, polskiego, po możności ale niebezwarunkowo i ruskiego (francuskiego nie wymaga się) i udzielania muzyki na fortepianie, na wieś do domu obywatelskiego niemieckiego koło Gródka. Bliższa wiadomość u W. P. Sindera, profesora szkoły ewangelickiej we Lwowie „Na Rurach". 466

Ucznia do handlu, ze szkół gimnazjalnych lub realnych, poszukuje magazyn galanteryjny E. Machayskiego we Lwowie. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. 485

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosji — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Zdolnego maszynisty poszukuje tartak parowy w Dukli z dniem 1. lipca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw uzdolnienia wprost do Zarządu dóbr w Dukli. 409

Szukający zajęcia.

Osoba starsza, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca w mieście lub na wsi. Adres: w administracji „Kurjera Lwow." 458

Polka w średnim wieku może udzielać nauki języka niemieckiego i początku nauk szkolnych, biegła w szyciu i ręcznych robotach, poszukuje miejsca jako bona lub do szycia. Adres w administracji „Kurjera Lwow." 459

Podoficer rachunkowy rezerwy, biegły buchalter szuka posady jako sekretarz, kasjer, pisarz lub t. p. Może złożyć kaucę do 2000 zł. Adres: S. T. Kurjer Lwowski.
441

Ekonom, w sile wieku, lat 37, żonaty, z 15 letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje posady zaraz. Bliższa wiadomość pod literą M. K. w administracji „Kurjera Lwow." 431

Wykształcony nadleśny, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce na ordynarję lub jako kawaler, zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst Poznańskiem. 428

Kupno i sprzedaż.

Realność przy ul. Sadowniczej pod l. 19 położona, nowo odrestaurowana, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, przedpokoju, sieni, werandy i piwnicy, tudzież z dwóch budynków gospodarczych i około 6 morgów obszaru z ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym do sprzedania. Położenie nader przyjemne i powietrze świeże, a cena przystępna. 477

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Kareta na dwie osoby w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w gmachu teatralnym Nr. mieszk. 28 I piętro. 475

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za cenę 180 złr. Ulica Piekarska Nr. 6. 448

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanie. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego".
435 *R. R.*

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

Willa umeblowana, z ogrodem, w przyjemnej, zdrowej, górskiej okolicy podkarpackiej 1900 stóp po nad powierzchnią morza nad rzeczką Wiarem położona, otoczona szpilkowemi lasami, milą od kolei łupkowskiej, jest na czas letni zaraz do wynajęcia. Miejscowość otoczona górami, kąpiele, w których przeważa sól i żelazo, oraz aromatyczne wyziewy lasów czynią nie ostre, a nadzwyczaj zdrowe powietrze, szczególnie dla cierpiących na brak krwi i na piersi. Dla wygody mleko wprost od krów, świeża żętyca, masło, drób, zwierzyna, nabiał, jarzyny, w miejscu codzień poczta i ekwipaż na zawołanie. Obok w oficynie dwa pomniejsze pomieszkania do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje „Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie" poczta Krościenko, przy Chyrowie. 481

5 pokoi, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

Willi przy ul. Garncarskiej l. 19, w obszernym cienistym parku jest do najęcia od 1 lipca br. pomieszkanie parterowe, składające się z 3 pokoi, dwóch nyż, spiżarni i kuchni. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 480

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia od pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł. miesięcznie. 416

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca we dwóch częściach, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l. 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 354

Na Zielonem pod l. 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 470

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość do zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

Na sklep pod l. 2. ulica Czarneckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższą wiadomość powziąć można u administratora tejże realności. 392

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

3 pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, na Rurach nr. 5, kamienica kapitulna. 397

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Dla pp. Budowniczych. 465
Jednopiątrowe kompletne
SCHODY DĘBOWE
z poręczami
są zaraz do sprzedania.
Bliższą wiadomość udziela portier w kamienicy pod Nr. 8 ulica Hetmańska, na dole.

* * *

Serdeczne podziękowanie. Radość moja była wielka na przypomnienie, z jaką chorobliwą niecierpliwością czekam na list od Ciebie. Jestem zdrowa i spodziewam się to i po Tobie. — Przyjm ...... od wiernej *S.*

„555"—„S. 389"—„B R L. 442" „A. K."—„M. R."—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

KRÓTKI CZAS
będą jeszcze wystawione w sali „Frohsinn" w Hotelu George'a
Jacka Malczewskiego
wzruszające obrazy
I.
Śmierć wygnanki.
II.
SYBIRACY
przedstawiający cierpienia polskich wygnańców w sybirskiej niewoli.
III.
ANHELLI.
obraz wielkich rozmiarów, natchniony poematem Słowackiego.
IV.
PORTRET DAMY. 484

Obok tego wystawione są cenne dzieła naszych znanych artystów: **Barącza Tadeusza, Grabowskiego Andrzeja, Kosaka Juljusza** akwarela: Jan III w Wiedniu.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.